

Ustienik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedzieli i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	30 zlr.	5 zlr.	2 zlr.
W Austrii i Węgrzech... 24 „	6 „	2 „	25 cent.
W Prusach i Niemczech... 16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.	
We Francji i Anglii.....108 frank.	27 frank.	10 franków	
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe: austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju”, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Kopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (inzeratów).

W pierwszym umieszczeniu wiersz..... 8 grzywów
W każdym następnym umieszczeniu wiersz..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 80 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłaty. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowski, księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowski i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmida, agencja dzienników A. J. Piatkowskiego i Biuro komisowe wydawców: dla Galicji i Bukowiny: Menem, Berlinie, Lipsku. **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Inner Markt Nr. 11. **Oppele:** Wollzeile Nr. 22. **W Hamburgu:** Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. **Bazyli, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasenstein & Voglera. **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg” rue de Tournon 16.

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ”.

w Krakowie od 1 października do 31 grudnia... 5 zlr.

w Austrii z przesyłką pocztową:

od 1 października do 31 grudnia... 6 zlr.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy są przekazy pocztowe, gdyż opłata od 10 zlr. wynosi tylko 5 cent., a do 50 zlr. tylko 10 cent.

Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju”, których spis znajduje się między inseratami.

Naprawa ordynacji wyborczej krajowej.

Nareszcie sprawa adresowa, która w tym roku jest małej wagi, została załatwioną.

Byłoby możeżnem, aby sejm teraz wziął się energicznie do spraw krajowych, które są nagłe; bez ich załatwienia ani myśleć nie można o rozwoju kraju.

Rozpatrywaliśmy już obszernie doniosłe wnioski w sprawie oświaty i gmin tudzież ordynacji wyborczej. Dziś podajemy na tym miejscu wniosek posła Chrzanowskiego o naprawie ordynacji wyborczej.

Z brzmienia wniosku (którego ważniejsze punkta podaliśmy już wczoraj) przekonano się cały kraj, że idzie tu tylko o zarządzenie najniebezpiecznym patrzebom, które niezłownie przez sejm może być dokonane.

Zobaczmy, czy większość sejmowa będzie miała niechlebną odwagę jeszcze i tego roku (tak jak lat poprzednich) zatkać sobie uszy bawelną na głos całego kraju; czy panowie i stałości jeszcze i w tym roku wychodzić będą z izby i dekompletować sejm, byle nie dopuścić powiększenia inteligencji w sejmie, powiększenia liczby posłów z miast.

Szczegółowo zaś przypominamy księciu marszałkowi, żeby tę sprawę zawczasu na porządku dziennym postawił.

Wniosek ten brzmi:

Wysoki sejm zważywszy, że miasta kraju naszego pokrywane zostały przez przepisy statutu krajowego i ordynacji krajowej wyborczej, a w szczególności reprezentację w sejmie, a liczba posłów z miast jest za bardzo mała i zu-

pełnie nieodpowiednia ludności miast, sumie opłacanych przez nie podatków, ich zasobom umysłowym i materialnym; zważywszy, że mnożące się od lat dziesięciu na każdej sejmowej wnoszone, wykazywały dowodnie i wszechstronnie potrzebę powiększenia liczby posłów z miast;

zważywszy, że wysoki sejm sam już pięciokrotnie uznał błąd pod tym względem statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej, i starał się pięciokrotnie, wprowadzić dotychczas bezskutecznie, błąd ten w ustawach wspomnianych poprawić; mianowicie: uznał potrzebę powiększenia liczby posłów z miast zaraz na pierwszej sesji sejmowej z 25 kwietnia 1861 r., następnie 29 stycznia 1863 r., 24 marca 1866 r., 30 grudnia 1866 r., w którym to dniu wydał nawet odpowiednią ustawę, niezatwierdzoną z powodu tylko wady w formie jej uchwalenia, na koniec uznał tę potrzebę na sesji swojej 1869 r. gdy projekt ustaw w tym celu komisja sejmowa z polecenia izby już wygotowała i przedłożyła.

Z tych powodów wysoki sejm uchwalił rządy następujące ustawy:

Ustawa z dnia..... dla królestwa Galicji i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego, zmieniająca § 3ci statutu krajowego z d. 26 lutego 1861 r.

Zgodnie z uchwałą sejmu naszego królestwa Galicji i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego stanowiąco co następuje:

Art. I. Postanowienia § 3 statutu krajowego z 26 lutego 1861 r. i ustawy z d. 20 września 1866 r. zawierającej dodatek do § 3 statutu krajowego, znoszą się, a § 3 statutu krajowego ma brzmienie jak następuje:

Sejm krajowy składa się ze stu siedmdziesięciu jeden (zmiana członków, mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego, a względnie aż do jego instalacji; z gr. kat. sufragana lwowskiego; w razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej, administrator dycecji jest członkiem sejmu krajowego;

b) z rektorów uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, c) ze stu sześćdziesięciu jeden (zmiana) posłów wybranych, jakoto:

1. z czterdziestu czterech posłów z klas wielkich posiadaczy gruntowych; 2. z czterdziestu trzech (zmiana) posłów miast w ustawie wyborczej wymienionych, oraz izb handlowych i przemysłowych, 3. z siedmdziesięciu czterech posłów reszty gmin królestwa Galicji i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie przy pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborach posłów do sejmu.

Ustawa z dnia..... dla królestwa Galicji i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego, zmieniająca §§ 2 i 3 krajowej ordynacji wyborczej z d. 26 lutego 1861 r. Zgodnie z uchwałą sejmu naszego królestwa Galicji i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego stanowiąco, co następuje:

Art. I. Postanowienia §§ 2 i 3 krajowej ordynacji wyborczej z d. 26 lutego 1861 r. znoszą się w ich teraźniejszej ośnowie i mają brzmienie jak następuje:

§ 2. Dla wyboru posłów z miast tworzą miasta: 1) Lwów, 2) Kraków, 3) Przemyśl, 4) Stanisławów, 5) Tarnopol, 6) Brody, 7) Jarosław, 8) Drohobycz, 9) Biała, 10) Nowy Sącz, 11) Tarnów, 12) Rzeszów, 13) Sambor, 14) Strzyż, 15) Kołomyja, 16) Sniatyn, 17) Gródek, 18) Buczac, 19) Tyśmienica, 20) Brzeżany, 21) Bochnia, 22) Złoczów, 23) Wieliczka, 24) Dolina, 25) Zaleszczyki, 26) Żółkiew, 27) Sokal, 28) Trembowla, 29) Sanok, 30) Jasło — każde jeden okręg wyborczy i są zarazem miejscami wyboru.

§ 3. Lwów wybiera siedmiu, Kraków pięciu posłów, a każde inne miasto z wymienionych w § 2 wybiera jednego posła. Wszyscy do wyboru uprawnieni w każdym mieście, tworzą jedno ciało wyborcze.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie przy pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborach do sejmu.

We Lwowie 29 września 1871. Wnioskodawcy: Leon Chrzanowski, Ziemiański, Kabat; popierający wniosek: Smolka, Wolski, Gross, Janko, Piotrowski, Chrapek, Hoppen, Sptawski, Podlewski, Trzeciński, Skrzyński, Tyszkowski, Zamojski, Kamiński, Szulski, Dunajewski, Szumachowski, E. Torosiewicz, Majer, Borkowski.

Sprawy sejmowe.

[Jedenaste posiedzenie sejmu krajowego.]

(Dokończenie.)

Skwarczyński. Muszę kilka faktycznych wyjaśnić okoliczności, mianowicie zdaje mi się, że nie od rzeczy będzie przejść historję szpitala.

Szpital powstał w roku 1783, podczas pobytu cesarza Józefa II, który wówczas przekazał dla tego szpitalu majątki wszystkie dobroczynne i na utrzymanie chorych przekazał wiele dobroczynnych fundusów krakowskich i w ogóle zakordonowych. Umieszczono szpital w gmachu popijarskim, który był własnością funduszu edukacyjnego Głowińskiego, i wówczas składał się z 3 zakładów, między którymi były: zakład położniczy, obłąkanych a trzeci tak zwany chorych. Ten ostatni oddział był razem administrowany i miał wspólny majątek aż do roku 1817, w którym wyszło rozporządzenie kancelarii nadwornej, w skutek którego wszystkie zakłady dobroczynne podzielone zostały na 4 kategorie, a mianowicie na zakłady państwowe, prowincjonalne, gminne i prywatne.

Otóż gubernium krajowe — wówczas przedstawiło cały zakład lwowski do uznania go prowincjonalnym. Kancelaria nadworna jednak nie uznała tego zakładu za prowincjonalny, tylko pierwsze 2 oddziały za państwowe, a zakład chorych za lokalny, nie określając jednak bliżej, czy ten lokalny zakład jest prowincjonalnym czy gminnym.

W roku 1846 przeznaczono 1/4 kopytkowego na te cele, a następnie zaprowadzono tak zwane legata przymusowe. W skutek tego musiało nastąpić rozgarnięcie zakładu w ten sposób, że 125/100 dotychczasowego dochodu przeznaczono na zakład chorych, a resztę na obłąkanych i położnicę, kopytkowe zaś i legata przymusowe przekazano dla zakładu chorych. Wówczas nałożono na gminę obowiązek pokrywania niedoborów zakładu. Stosunek ten trwał do ostatnich czasów. Dekret gubern. z roku 1854 — wspomniany przez posła lwowskiego, dotyczył stosunków majątkowych i dochodów zakładu, lecz nie uchylił obowiązku gminy ponoszenia niedoborów — dlatego też gdy szpital w roku 1859 został uznany za powszechny, nie zmieniło to obowiązku gminy, zmiana zaś na tyle, że koszt leczenia ubogich chorych zamieszkałych, pokrywała tak zwana konkurencja obwodowa. Z tej konkurencji wyłączony był Lwów, Brody i te miasta, które miały swoje lokalne szpitale. Mianemto wtedy miasto, że wszystkie te koszty ponosić będzie fundusz krajowy. W tym celu oddano się ono do namiestnictwa. Namiestnictwo orzekło, że od roku 1861 obowiązek ponoszenia kosztów leczenia, przechodzi na fundusz krajowy. Przeciwnie temu orzeczeniu wniosło miasto rekurs do ministerstwa stanu. W decyzji swojej z 6 czerwca 1864 roku orzekło ministerstwo, że dopiero od roku 1861 fundusz krajowy ma ponosić koszty leczenia ubogich chorych, o ile takowe dochodami własnymi szpitalu nie są pokryte. Co się tyczy pokrywania niedoborów, to nie ulega wątpliwości, że obowiązek ten ciąży na mieście, — jednakże ciężar podwyższenia wydatków nie spadnie na miasto, albowiem w § 5 ustawy powiedziano, że fundusz krajowy pokrywa te koszty a nie zaliczać będzie.

Co się tyczy podwyższenia plac, to te już od kilku lat na mocy uchwały sejmowej wypłacane bywają, gdyż sejm od roku do roku asygnuje pewne sumy na remunerację lub podwyższenie plac dla urzędników. Muszę na koniec podnieść okoliczność, że sprawa ta od 3 lat się ciągnie i nie dobrzeby było znowu ją odroczyć, zwłaszcza gdy stosunki z Lwowem, mojem zdaniem rozporządzeniem namiestnictwa z 1866 z. stanowiąc są u regulowane.

P. Gniewosz. Nie sprzeciwiam się podnoszeniu plac lekarzom, lecz zdaje mi się, że leżba ich przez komisję zaproponowana jest za wielką. W sprawozdaniu temu za podstawę wzięta jest ilość łóżek, która jednakże niczego nie dowodzi. Komisja wcale nie przedstawia nam ilość chorych. Statystyka wykazuje, że w wrześniu było na oddziale wewnętrznych i klinice 80 chorych, na to jest 4 lekarzy, w oddziale chorób zewnętrznych chorych 65, na to 4 lekarzy, naskórnych 106 na 4 lekarzy. Nie można zaprzeczyć że ilość ta jest wielką i łatwiej jest w zimie, kiedy liczba chorych jest większa postarać się o pomoc — niż utrzymywać stale tyle i tak drogo opłacanych lekarzy. Co się tyczy stanu administracji, to kosztuje obecnie we Lwowie utrzymanie chorego nie licząc kosztów administracji, które teraz wzmożę się o 18 — 19 tysięcy złr., dziennie 1 złr. 30 cent. wynagrodzenie zaś obliczane jest na 49 ct. Resztę trzeba dopłacać, a nie wiemy nawet kto ma dopłacać. W ogóle nie widzimy w sprawozdaniu uzasadnienia powiększenia liczby lekarzy a tem samem wydatków, następnie z uwagi, że jeżeli wniosek ks. Króla przejdzie, więc wydatki jeszcze bardziej się powiększą, z czego wynika, że nie wiemy jeszcze o ile fundusz krajowy będzie obciążony, wnosząc aby sprawozdanie to odesłano napowrót do komisji szpitalnej, która w porozumieniu z komisją budżetową, dokładniejsze sprawozdanie przedłożyć będzie miała.

Wniosek p. Gniewosza poparto li-

P. Pawlikow przypomniał, że zapominano w tej ustawie zupełnie o kapelanach szpitalnych i zapowiada, przy specjalnej debacie odpowiednią poprawkę.

P. Kamiński. Sądze, że to jest rzecz nagła, żeby sprawa, która już od kilku lat na stół przychodzi, stanowiąc załatwioną została. Szpital czekać nie może. Lekarze muszą być, urządzenie szpitalne musi być, więc musimy stanowczo załatwić tę sprawę. Czekając na rozwiązanie sporu ze Lwowem nie możemy, bo zresztą spór ten nie przeszkadza uchwaleniu ustawy. — Co się zaś tyczy załatwienia sporu, to przy specjalnej debacie postawię wniosek oddania tej sprawy sądowi rozjemczemu, złożonemu z dwóch członków rady miejskiej i dwóch członków wydziału krajowego, którzy w razie niezgody mogą sobie wybrać superarbitra. Co się tyczy twierdzenia p. Gniewosza, to muszę zrobić uwagę, że ilość lekarzy zawsze jest ta sama, liczba zaś chorych

od 10 lat o trzecią część się powiększyła więc i więcej lekarzy. — Jeszcze raz zwracam panów uwagę na to, że nie możemy odraczać tego wniosku w żaden sposób, nasz sejm i tak jest jakimś odraczającym sejmem; wszystkie wnioski jakie przychodzą na stół odsyłamy do tego minotaura, który wszystko zjada. — Prace komisji, choćby najsumienniejsze, odrzucamy i zapelniamy niemi archiwum sejmowe.

P. Ziemiański. P. Skwarczyński powiedział, że będzie się starał prostować moje twierdzenia, tymczasem wcale nie nie sprostował. Różni się tylko zdaniami, ja sądzę, że gmina miasta Lwowa nie jest obowiązana pokrywać niedoboru szpitala a w najgorszym razie, będzie pokrywać tylko niedobór zakładu lokalnego, p. Skwarczyński zaś jest innego zdania i odwołuje się na orzeczenie z roku 1816, którem na gminę włożono obowiązek pokrywania całego niedoboru.

Obowiązek pokrywania niedoboru, jak-bądź lokalnego da się wythumaczyć tem, że gdy zaprowadzono obwoły konkurencyjne, więc Lwów tworzył dla siebie taki obwód. Gdy więc dochody zakładu nie wystarczały, musiało miasto niedobór ten pokrywać. Gdy ustały konkurencje obwodowe i fundusz krajowy miał opłacać koszty leczenia chorych, ustał ten obowiązek dla miasta. P. Skwarczyński powołuje się na orzeczenie ministerstwa, które poleciło miastu pokrywać niedobór po rok 1861 i stara się wyprowadzić z tego ten obowiązek dla gminy. Orzeczenie jednak da się zastosować tylko do zakładu lokalnego a nie do oddziału obłąkanych i położnic. Co się tyczy powołania posła Kamińskiego, to ja wcale nie jestem za odroczeniem tej sprawy, lecz tylko twierdząc, — że sejm nie jest kompetentny do uchwalenia co w tym względzie a tem samem do szafowania kieszeni gminy miasta Lwowa. — Aż do załatwienia sprawy z miastem, mogą lekarze obejść się o swojej dotychczasowej pensji.

P. Majer. Ja w żaden sposób nie mógłbym się zgodzić z zapatrywaniem p. Gniewosza, który żąda odroczenia tej sprawy dla tego, że w sprawozdaniu komisji nie ma podobnych cyfer, z którychby się wykazało, że liczba lekarzy nie jest dostateczną. Ja nie mogę na to odpowiedzieć, gdyż nie mamy statystyki — lecz zdaje mi się, że pora, o której mówił p. Gniewosz jest najprzejrzystsza dla zdrowia z całego roku, więc i liczba chorych jest najmniejsza. Jeżeli mamy stosować ilość lekarzy do liczby chorych, to nie powinniśmy brać najprzejrzystszej, lecz średnią porę roku. P. Ziemiańskiemu chodzi znowu o to, żeby płace lekarzy nie były podwyższone, ponieważ obawia się, żeby gmina miasta Lwowa, nie była tem przeciężona. Ja bardzo pojmuję tę jego troskliwość, jako reprezentanta miasta Lwowa. Gdyby to szło o przeciężenie gminy Krakowa, taksamobym sobie postąpił, jednakowoż ja nie widzę tu wielkiego niebezpieczeństwa —

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów”.

(Ciąg dalszy.)

Dwór nad stawem.

Nad rzeką W..... jest wioska, której nazwiska nie mamy powodu wymienić, a w niej stał dwór modrzewiowy szeroki na około obłany stawem.

Dwór ten wyglądał dość oryginalnie, i zdawał się stać na wyspie; długi, nie-pobielony, nieotynkowany, ciemnym staroświeckim szczyt się kołosem; ganek na czterech słupach wystawał cokolwiek naprzód, nad gankiem drzemiała przybita sowa, a pod nią znać było wytarte gdziekolwiek czarne litery: *sibi et suis*, sobie i swoim.

Napis wcale gościnnie, zapraszający do modrzewiowego dworu; słowem tym jednak kłam zdawał się zadawać staw, który wjednym tylko miejscu był cokolwiek wyższy i tam dźwiękał czasami na sobie most zwodzony. Most ten trochę dziwnie wyglądał wobec modrzewiowego dworu, niemającego ani baszty, ani murów, ani nawet pretensji do jakiegokolwiek obrony. Kilka dębów i lip ogromnej wielkości zastanawiały horyzont za dworem, a krzaki leszczyny i grabiny kapali swe korzenie w stawie pokrytym zieloną rzęsą, z której tu i owdzie wyciekały czarne kity szuwaru, jak gdyby go-

dła na hełmach jakiejś zatopionej napoléonickiej gwardji. Przy dworze nikogo widać nie było, brytan tylko przed gankiem brzęknął czasem łańcuchem prze-wracając się na drugi bok w smacznej drzemce, i żaba gdzieindziejże z wody łeb wystawiła, nie bojąc się kamienia swywołnego chłopaka.

O kilkadziesiąt kroków od stawu ciągnęła się błotnista droga, a za drogą rozpościerał się porządnie zabudowany folwark ze stajniami, oborą i stodolami.

Seiczka od drogi ku dworowi szedł żyd posiwiały, patrzył w ziemię i głową kiwał, a duży wołochaty kapeluszy ciągle poprawiał, śnać było mu w nim zanadto gorąco, bo lipcowe słońce mocno przypiekało.

Żyd stanął nad stawem, tam gdzie było najwięcej i zaczął wołać:

— Maciej! Maciej!

Brytan przed gankiem poruszył łańcuchem, podniósł się i zaszczekał, nie tyle może z gniewu, ile dla oznajmienia gościa, bo arendarza znał doskonale.

Po chwili kulawy trochę służący wyszedł z bocznego skrzydła modrzewiowego domu, zbliżył się do wielkiej lipy, odwiązał łańcuch i z niemalem wysileniem spuścił o lipe oparty mostek.

Brytan zawarczał... niekontent był gdy most spuszczało, to mu przeszkadzało w spokojnej drzemce.

Żyd przeszedł po mostku, powiedział: dobry wieczór Maciej! — zapytał: czy pan jest w pokoju? — i wszedł na prawe skrzydło.

W dużym pokoju siedział na drewnianym stołku przy oknie niemłody ale silny i czerstwy mężczyzna, tyśina głęboko w tył zachodziła, duży orli nos dominował na twarzy, a brwi i rzęsy niezwykłej wielkości zakrywały trochę surowy

wzrok i odpowiadały w zupełności najeżonemu wąsom, z pod których wydobywała się gruba zwieszona warga. Letni strój z szarego płótna nie świadczył o wielkiej elegancji gospodarza, a umiowanie pokoju robiło go podobnym raczej do składu lub spiżarni, aniżeli do zamieszkałego apartamentu.

Na kółkach powbijanych w szeliny ścian, wisiały sprószone od dawien dawna widać nieużywane krakowskie chomonty, niewyprawione skóry lisie, torba myśliwska z borsuka, strzelba kozacka z długą kręconą lufą, większe i mniejsze postronki.

W jednym kącie był cały skład starego żelazwa, podkowy, obręcze, mosiężne rury z gorzelni, spokojnie koło siebie spoczywały; w drugim kącie stała duża żelazna skrzynia, przywalona próżnemi workami... pod oknem zaś rozsiano się ogromne biurko, z mnóstwem zapyłonych papierów.

— Co powiesz nowego? — zapytał się gospodarz z miną pewnej przyjaźni po-ufołatości wchodzącego Jankla.

— Nu, dużo nowego; proszę jasnego pana, jak to się na ludzi spuścić nie można, byłbym przysięgał za tego ekonomia, a on przecież taki jak inny.

— Cóż takiego? —

— On pszenicę sprzedaje drożej na targu.

— A hultaj! — zerwał się gospodarz.

— Nu, nie straconego proszę jasnie pana, on i tak wnet odejdzie, to mu będzie można ze zasług potrącić.

— Jakto odejdzie? —

— Do pana W., on ma już służbę u niego w J....

— Wszystkiego do pana W.! ten człowiek mi wszędzie w drodze, gdyby nie on, wziąłbym był od rządu dobra w dzied-

żawę, gdyby nie on, byłbym kupił dom w L....

— Nu, nu, mnie się wszystko zdaje, że pan W. chce już pańskich hańb, pan jeszcze nie wie co on panu zrobił.

— No co takiego? —

— On wziął do siebie sierotę po nieboszcze pani... on ją wychowuje jak wielką damę, a wszyscy ja tam nazywają pańskim nazwiskiem: Mielnicki. Gdybym ostatnim razem w L., pytał mi się kup-cowa w rozennym sklepie na schodkach, co to jest, że pan swojej córki nie wychowuje, tylko pan W.

— Mojé córki!...

— Ny, ja powiedział, że to nie pańska córka; ja powiedział, że pan oddawa ze swoją żoną nie mieszkał... że tej dziewczynie nie wolno się tak nazywać, jak jasnie pan... —

Panu Mielnickiemu brwi i wasy jeszcze bardziej się najeżyły i chodząc wielkimi krokami po pokoju.

— To powiedział, że pan W. nazywa to dziewczę moim nazwiskiem.

— Ny, ja tego nie wiem, ja tego nie słyszał, ale ludzie tak gadają.

— On mi na złość musiał wziąć to dziewczę.

— Pewnie że na złość. Każe ja uczyć pisać, czytać, grać na fortepianie, ubiera ją w jedwabie, a wszystko tylko dlatego, żeby ludzie mówili, że on dobroczynny, a jasnie pan... —

— Ja temu wnet poradzę... on ja musi oddać... jęć nie wolno rozności po L. mojego nazwiska, ja jęć dam tej dziewczynie... —

— Ny, proszę jasnie pana, dziewczyna nie wienna, tylko pan W.

— Gdzie on ja wyszukał? —

— Jak jasnie pani umarta, pani W. ja wzięła do siebie i od tego czasu ona tam

jest ciągle... powiadała, że pani W. ja wzięła z litosci, a ja powiedziałam, że ona ją wzięła na przekór jasnie panu.

— Musi ją oddać... —

— Nu, pewnie że musi.

— Pojedziesz Janklu jutro do miasta, dam ci list do pana W.

— Dobrze, proszę jasnie pana.

— Możesz powiedzieć odemnie ekonomowi, że dostanie pięćdziesiąt batów, jeżeli pójdzie w służbę do pana W. przed przyszłym św. Janem.

— Ny, proszę jasnie pana, jakże ja mu to powiem?

— Zawołaj go tutaj... —

Jankiel skłonił się do nogi panu Mielnickiemu, ale od drzwi wrócił się jeszcze.

— Ja mam do jasnie pana małą prośbę.

— Znowu prośbę... coż takiego? —

— Tam koło karczmy za chatą Wojtkową jest kilka zagonów, które leżą odłogiem, tego dwór nie używa, boby tam nawet pługiem nie zajechał; jabym tam rzępy sobie posiał, gdyby jasnie pan pozwolił.

— Zawsze z temi prośbami... wszak koło karczmy masz już całą dzierżawę.

— Jasnie pan żartuje... te kilka zagonów... —

— No idź zawołaj ekonomia.

— Żeby nie ten pan W. — pomyślał sobie Jankiel, odchodząc — to człowiek niechybnie dostał od tego skąpca; wtedy tylko można od niego co wytargować, jeżeli go się rozniewia na sąsiada... dawniej gadam: że gdyby nie pan W., toby Mielnicki wziął rządowe dobra w dziedziawę; później ludziem, że tamten wiejący wódki pędzi w gorzelni; dzisiaj mam tę dziewczynę, jutro znów się coś znajdzie... trzeba żyć jak można.

Pan Mielnicki chodził jeszcze długo po pokoju z najeżonemi wąsami i sierdził

się na pana W., będącego jego *bête noire*. Hrabia Mielnicki sływał z różnorodnych dziwactw i ze skąpstwa, żonę więził i męczył, dopóki nie odjechała go z jakimś awanturnikiem, który się zakradł w te strony i porucił ją po kilkunastu miesiącach, pozostawiając jej córkę, znaną nam Zosię.

Pani Mielnicka żyła oddała w L. i nie sływała bynajmniej z najlepszych obyczajów, a Jankiel nosił zawsze wszystkie bajki z miastą męzową, który nikogo do siebie nie dopuszczał, tylko poufalego żyda.

Mielnicki miał się bardzo dobrze, swemi dziwactwami wszakże i swem skąpstwem tak ludzi zniechęcał, że gospodarstwo szło jak najgorzej, a ludzie kradli go do niewierzenia, tak dalece, że z pięćdziesiąt

L. 692.

Ogłoszenie licytacji

Na mocy rozporządzenia Wysockiego Wydziału Krajowego z dnia 29 sierpnia r. b. do l. 11682 podaje się do powszechnej wiadomości, iż w dobrach Rączna do funduszu szpitala św. Łazarza należących, jest do sprzedania na parceli 13 lasu obejmującej powierzchnię morgów 15 sążni 166 □, drzewo sosnowe mieszane z świerkowem, oszacowane na złr. 2447 ct. 70 w. a. bez pniaków, a pniaki z tegoż drzewa na złr. 187 ct. 50 w. a.

Chęć kupna mający zechcą swe oferty oddziennie na drzewo, a oddziennie na same pniaki wnieść na ręce Dyrekcyi szpitali św. Łazarza i św. Ducha w biurze zarządu szpitala św. Łazarza najdalej do dnia 23-go października 1871 r. do godziny 12 w południe zaopatrzone w wadium na drzewo w kwocie złr. 245, a na pniaki złr. 18 w. a.

Warunki sprzedaży można każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w wspomnianym biurze odczytać.

Dyrekcja szpitali św. Łazarza i św. Ducha.

Kraków, dnia 26 września 1871.

Cześć gruntów

wsł „Węgrzynowie“

o półtorej mili od Krakowa oddalonej, będzie rozprzedana z wolnej ręki na pomieszczenie osady po 18 morgów w jednym kawałku i około 2 morgi łąki.

Szczegółowe wiadomości w tym przedmiocie można poznać w biurze Wgo Dra Ferdynanda Wilkosa, adwokata w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 205 na I piątrze.

Zamiar cząstkowej rozprzedaży nie przeszkadza jednakoż pozbyciu w ręce jednego nabywcy całego obszaru gruntów wraz z budynkami dworskimi i propinacyą.

Listy frankowane do zarządu wsi Węgrzynowie przyjmuje w Krakowie hotel Pollera.

OGŁOSZENIE.

Dotychczasowy dodatek aży do naszych cywilnych i wojskowych taryf, zniża się z dniem 1-go października b. r. aż do dalszego postanowienia na 15%.

Sposób obliczania dodatku aży w ogólnych postanowieniach naszych taryf w punkcie 1. zawarty (z wyjątkiem taryfy cywilnej i wojskowej dla osób, pakunków, przesyłek spiesnych i psów) zmienia się z wyżej wymienionym dniem aż do dalszego postanowienia w ten sposób, że najpierw oblicza się będzie należność przewozu od całej przesyłki włącznie należności ładowania i wyładowania — i tym sposobem otrzymany i zaokrąglony iloraz powiększa się będzie doliczeniem dodatku aży przy powtórnym zaokrągleniu.

Wolne od dodatku aży należności uboczne, doliczać się będą następnie kwocie w ten sposób otrzymanej.

Postanowienia dla obliczania dodatku aży do taryfy cywilnej i wojskowej dla przewozu osób, pakunku, przesyłek spiesnych i psów, jako też ogłoszone wyjątki od dodatku aży nie podlegają żadnej zmianie.

Lwów, w wrześniu 1871 r.

Dyrekcja ruchu

ces. król. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

2312(1-3)

DYREKCJA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

dla rektyfikacji nafty i parafiny,

fabryki świec parafinowych W PRZEMYSŁU,

podaje do powszechnej wiadomości, iż celem ułatwienia nabywania swoich wyrobów dla Szanownej Publiczności, ustanowiła z dniem dzisiejszym Główną Agencję w Krakowie

u Ws^o Juliusza Przeworskiego

dla Zachodniej Galicji i innych prowincji cesarstwa Austrjackiego, oraz Królestwa Polskiego i Prus, która umocowana jest sprzedaż zarówno częściową, jako też hurtownie prowadzić i zawierać wszelkie w imieniu naszym umowy.

Przemysł dnia 24 czerwca 1871 r.

Dyrekcja.

Na podstawie powyższego upoważnienia, mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność interesowaną, że od dnia dzisiejszego wszelkie wyroby rektyfikacji nafty niezapalnej, bezbarwnej i bezwonnej, czystością i jakością przewyższającą amerykańską, benzyny, lignoiny, parafiny i świec parafinowych po cenach fabrycznych nabyć można u podpisanego w składach przy ulicy Floryjańskiej Nr. 350 i Stolarskiej Nr. 479.

Kraków d. 24 czerwca 1871 r.

Juliusz Przeworski.

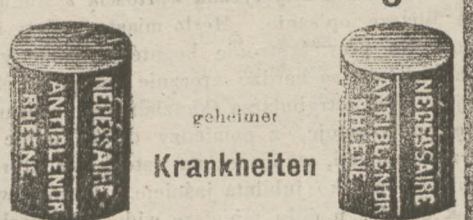
NADMIŁYMARZ

obeznany z robotami stolarskimi, ślusarskimi, jako też z prowadzeniem maszyny i wszelkimi naprawami tejże, poszukuje miejsca.

Blizsza wiadomość pod adresem: H. Helmich, w Reichenberg, Pruski Śląsk.

2281(1-2)

Selbstbehandlung



Nécessaire Antiblenorrhéone zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente zum beherrschenden Instructionen für Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere ärztliche Hilfe zu beziehen in der Ordinationsanstalt des Spezialarztes Med. Dr. Bisenz Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc. Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12. Preis 10 fl. ö. Währ. (ohne Postnachnahme). Ehendaselbst zu haben das Werk: „Die geschwächte Manneskraft“, Impotenz, deren Ursachen und Heilung. Preis 2 fl. ö. W. 1365/89-150

EXPEDYCJA OGŁOSZEN

RUDOLFA MOSSE'GO

przyjmuje ogłoszenia (inseraty, anonsy) do wszystkich dzienników niemieckich, tureckich, rumuńskich, angielskich, francuskich, belgijskich, holenderskich i innych zagranicznych.

Plomaczenie darmo, prędkie udzielanie dowodów, najściślejsza tajemnica.

Ta sama firma w Pradze, Zurychu, Genewie, Norymberdze, Monachium, Strasburgu, Frankfurcie n. Menem, Berlinie, Hamburgu i Wrocławiu.

2177(4-7)

Około

100 BILARDÓW

nowych od 200 do 500 złr. w. a. — używanych od 100 do 200 złr. w. a., kilkaszt

kijów bilardowych

kule bilardowe

i wszelkie inne potrzeby bilardowe są zawsze gotowe na składzie do nabycia u

JANA KNILLA,

ces. król. wyl. uprzyw. fabrykanta bilardów i kijów bilardowych w Wiedniu,

Rosau, rolle Löwengasse, 5.

2267(1-6)

OZNAJMIENTE.

POWSZECHNA WIEDEŃSKA FABRYKA MASZYN DO SZYCIA

Wiedeń, verlängerte Operngasse, Nr. 5,

postanowiła, żeby nie mieć zastępcy w Krakowie i jego okolicy, przez co kupujący P. T. publiczność może się udawać wprost do fabryki i korzystać sama z cen fabrycznych. — Dla tego skutkiem obniżenia cen

kosztują od dzisiejszego dnia chwytny maszyny do szycia WHEELER'A & WILSON'A zupełnie ze wszelkimi potrzebnymi przyborami i przyrządami, pomiędzy którymi jest także: 12 igieł, 4 kruczowych cewek, 2 drewnianych cewek, 1 patentowy stalowy obrobek, 1 stalowy drywnik, 1 obrobek stalowy przenośny według liczb, 1 (druga) płyta do przetykania grubych materij, 1 szko do wstawiania sznurków, 1 szko do siatowania, 1 szko do przyszywania sznurków, 1 szko do wąskich faldów, 1 szko do prostego szycia,

Ze względu na taniść cen, sprzedaje się tylko za gotówkę, wystarczy jednak mała zaliczka przy zamówieniu, reszta zaś należności będzie wypłacona w urzędzie pocztowym przy odbiorze maszyny. Zamawiających prosimy dla uniknięcia pomyłek o dokładne wypisanie naszego adresu:

Allgemeine Wiener Nähmaschinen Fabrik

Wien, verlängerte Operngasse 5, hinter dem Heinrichshof.

Od administracyi

Nakładem wydawnictwa „Kraju“

wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracyi „Kraju“

jako też

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

Skruputy, powieść Chładowskiego 1 tom	złr. ct.
Album fotograficzne, 2 gi tom	1 50
(Tom I. wyczerpnięty).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Belcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmku czterolatniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zachariasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedia Stozka, 1 t.	— 50
Sobory, szkice historyczne przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiej	— 25
Po ślubie, komedia Koziembrodzkiego (wyczerpnięte)	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanizm i Moderanci	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedia w V. aktach przez Adama Belcikowskiego,	— 50

Diela te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za pobraniem pocztowym.

N. 2146.

KONKURS.

Celem obsadzenia miejsca cmentnika w Oświęcimie, rozpisuje się konkurs na mocy uchwały rady gminnej z dnia 24 września r. b. do 15 października 1871 r.

Jako płace, będzie tenże cmentnik za swe czynności pobierał wszystkie dochody z cmentnictwa.

Ubiegający się o tę posadę, obowiązany jest w dekret kwalifikacyi z odbytego egzaminu zaopatrzyć: — i prośbę swą najdalej do 15-go października r. b. do prezydium tutejszego urzędu gminnego przedłożyć.

Urząd gminny miasta Oświęcim, d. 27 września 1871.

Burmistrz

Nowogrodzki.

2313(1-3)

Ogłoszenie.

Skutkiem wielokrotnych tak listownych jak telegraficznych zapytań i zamówień, zawiadamiamy Szanowną Publiczność, która ogłoszenie z d. 10 b. m. w „Kraju“ umieszczone zrozumiała mylnie, jakobyśmy mieli na sprzedaż grubego węgla, że dla kontraktów, które c. k. Skarb pozawierał z kilkoma kolejami żelaznymi i zarządami fabryk, a my przyjęli na siebie z obowiązkiem załatwienia znacznych dostaw zalety, nie możemy sprzedawać publiczności grubego węgla, jak tylko w bardzo małych cząstkach.

Równocześnie podaje się do publicznej wiadomości, że od dzisiejszego dnia cena grubego węgla loco Szczakowa podniesiona jest z 28 centów na 36 cent. za cłowy centnar, cena zaś drobnego węgla 12 cent. za cłowy centnar pozostaje niezmienną.

Jaworzno, 24 września 1871.

Zarząd kopalni węgla w Jaworznie.

2289(1-1)

Liebig'a wyciąg kumysu

(umyślnie do przesyłki przyrządzone mleko stępowe)

leczy

według orzeczenia najznakomitszych lekarzy przedzi i pewniej niż wszystkie dotąd znane i używane w medycynie lekarstwa: suchoty (nawet w wysokim stopniu), gruźlicę, nieżyt żołądkowy i kiszki, nieżyt oskrzeli płucnej, niedokrwiłość skutkiem długotrwałych chorób i używania rżnię, gniliec, macielnictwo i osłabienie ciała.

1 szko z opakowaniem 1 fl. W. A. Należność trzeba zapłacić, gdyż pobranie niedozwolone.

Cztery szko i mniej sprowadzać można przez

Główny skład

WYCIĄGU KUMYSU LIEBIG'A

w Berlinie, Gneisenaustrasse 7a.

NB. Chorzy, którzy wszystkich środków używali bez skutku, niech zrobią z cłem zaufaniem ostatnią próbę z temże mlekiem.

2008(9-13)

Broszury na żądanie darmo i franco.

OBICIA POKOJOWE

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbkę obić posyła na żądanie franco.

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie zwój 14-tokciowy, od 12 centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPOWICZ

1595(78-80)

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, Nr. 63.

Próbki obić posyła na żądanie franco.